Nr. 47. Kraków, Niedziela 26 Lutego 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *25 lutego.*

Jeżeli urzędowy komunikat rosyjski w sprawie bułgarskiej, ogłoszony w *Prawit Wiestn.* miał zadanie, rozjaśnić, co w znanych tylko ogólnikowo „propozycyach“ rosyjskich było niejasnem, i uspokoić słusznie zaniepokojoną opinię — to można mu oddać tę sprawiedliwość, że celu tego całkowicie — chybił. Niczego nie wyjaśnił, opinii nie uspokoił, a szorstką swą formą dowodzi tylko wielkiego rozdrażnienia, jakie panuje w urzędowych kołach Petersburga. Dowiadujemy się z owego artykułu, co już wiedziano dawno, że Rosya uważa rządy ks. Ferdynanda w Bułgaryi za nielegalne — dowiadujemy się, co od kilku dni wiadomo, że propozycye rosyjskie zmierzają do tego, żeby mocarstwa oświadczyły, iż rządy te nielegalnemi uznają — i że te oświadczenia zwrócone być mają do Turcyi w tym celu, aby sułtana skłonić do zawiadomienia ze swej strony Bułgarów, „że osoba, która obecnie nosi tytuł księcia, nie jest prawnym rządcą Bułgaryi, ale zrabowała władzę.“ Czy taka dosadna forma, w urzędowym artykule nieco zadziwiająca, wywrze wpływ łagodzący tak na ową „osobę“ jak i na Bułgarów, którzy tę „osobę“ wolnemi głosami swych reprezentantów osadzili na książęcej stolicy — można powątpiewać. O czem jednak urzędowy autor owego komunikatu zapewne sam nie wątpi, to że ta szorstka forma jego z pewnością nie wywrze dobrego wrażenia także i po za Bułgaryą, i słusznie obudzi podejrzenie, że pewien dość wysoki stopień rozdrażnienia bierze w Petersburgu górę nad spokojną, chłodną rozwagą.

Komunikat oświadcza dalej, że rząd rosyjski „nie przesądzając przyszłości“ nie ma powodu taić sposobu postępowania, którego trzymać się zamierza w Bułgaryi, „jeżeli będą usunięte powody, które utrwalają przesilenie.“ Po tej zapowiedzi wyjaśnienia zamierzonego sposobu postępowania z Bułgaryą, dopiero się niczego nie dowiadujemy, prócz ogólnikowych frazesów, z któremi zarówno sama treść komunikatu, jak i dotychczasowe postępowanie Rosyi w rażącej zostają sprzeczności.

Dowiadujemy się tedy, że Rosya w wewnętrzne spory Bułgaryi wdawać się nie myśli — a czemże, jeżeli nie wywoływaniem sporów takich, wdawaniem się w nie i wyzyskiwaniem ich na rzecz swojego wpływu, było całe dotychczasowe postępowanie Rosyi w Bułgaryi? Dość przypomnieć historyę z Kaulbarsem! Rosya nie chce naruszać autonomii Bułgaryi — ale czemże, jeżeli nie wielkiem naruszeniem autonomii Bułgaryi był z poduszczenia Rosyi dokonany zamach na ks. Aleksandra i pozbycie go się z kraju? — czem jeżeli nie zamachem na autonomię jest teraz żądanie, aby „oddalić“ wolnemi głosami wybranego „uzurpatora“? Dalej przyrzeka łaskawie i wspaniałomyślnie, że Rosya gotową jest... zapomnieć i wybaczyć przeszłość, a „szczere uznanie błędów“ już będzie dla Rosyi dowodem zwrotu ku lepszemu. Rosya przemawia tutaj tonem jak gdyby władcy, który może karać, nagradzać, amnestyonować, przemawia w sposób taki, jak gdyby Rosya już rządziła w Bułgaryi, i mogła ułaskawiać tych, co przeciw niej wykroczyli.

Wreszcie oświadczając, iż skutkiem powyższych uwag Rosya usuwa od siebie stanowczo myśl użycia siły w Bułgaryi, kończy ponownem zapewnieniem, że „aż do oddalenia uzurpatora będzie obecny stan rzeczy nieprawnym uznawać.“

Co do najważniejszego pytania: kto ma ewentualnem użyciem siły nadać moc praktyczną zamierzonemu oświadczeniu dyplomatycznemu, jeżeli ks. Ferdynand sam nie ulegnie i ustąpić nie zechce? a dalej co się ma stać, jeżeli książe Bułgarski czy to dobrowolnie ustąpi, czy też usuniętym zostanie — na to główne pytanie urzędowy głos rosyjski nie daje odpowiedzi, a w tych pytaniach tkwi cała trudność sprawy. I właśnie okoliczność, że te punkta najtrudniejsze pozostały bez odpowiedzi — przedłuża i zaostrza niepewność ogólną i zaniepokojenie. W czem i w kim Rosya pokłada nadzieję usunięcia ks. Ferdynanda? Skoro się to nie ma stać siłą z zewnątrz, to chyba wewnętrznemi rozruchami i zdradą, jak się to stało z ks. Aleksandrem; a takiemu nieustannemu podżeganiu rozruchów, mocarstwa interesowane nie mogą obojętnie się przypatrywać. I kto ma po usuniętym w ten sposób księciu objąć rządy? Oczywiście tylko taki kandydat, którýby dawał Rosyi rękojmię, iż jej wpływ, a raczej jej rządy w Bułgaryi przywróci, utrwali i rozszerzy. Takiego zaś nie potwierdzą mocarstwa...

Oto powody, dla których rosyjski komunikat urzędowy nie uchylił ani nie osłabił zaniepokojenia. Powszechnie też stwierdzają, że rozpoczęte rokowania powodzenia mieć nie mogą, że mogą co najwyżej przesilenie jeszcze przeciągać, bo otwierają pole do dalszych rokowań, dalszych zapytywań i odpowiedzi, ale też z pewnością i dalszych zawikłań. Nieznośny stan niepewności będzie tylko przedłużony.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, *19 lutego.*

(M.) Muzyka taneczna ucichła już rozbawione społeczeństwo znowu zacznie biadać i lamentować na ciężkie czasy, a może rozgrzane zapałem karnawałowym podwoi energię w wynajdywaniu środków zaradczych i niezmordowane „w białych mazurach“ pokaże równą wytrwałość w pokonywaniu przeszkód, coraz częściej stawianych na drodze publicznej pracy.

Nie należę do tych nocnych puhaczów, których każdy hołupiec do wylania żółci doprowadza, wiem aż nadto dobrze, że żadne pokolenie nie jest w stanie wyżyć li tylko łzami i pracą i dla tego cieszyło mnie to szybkie tętno naszych zabaw publicznych i prywatnych. Bawiono się skromnie a ochoczo, bale korporacyjne ndawały się jak nigdy, a oprócz paru zbyt kosztownych ekscesów, w sferze specyalnie zbytek uprawiającej, ogólny ton zabaw był zastosowany do trudniejszych warunków ekonomicznych.

Post jest tradycyjnie przeznaczony na koncerty, odczyty i walne posiedzenia wszelakich instytucyi. Najciekawszem było zebranie reprezentantów „Warszawskiej kasy pożyczkowej przemysłowców.“ Założona w ostatniej dobie praktycznego zwrotu w kraju, rozrosła się potężnie i jest dzisiaj perłą wśród zakładów finansowych. Oparta na solidarności uczestników, rządzona autonomicznie, odbija w sobie nasze stosunki handlowo-przemysłowo-rzemieślnicze z wszystkiemi zaletami i wadami. Zasada, że w tego rodzaju sprawach zbyt długie pozostawanie u steru jednych i tych samych osób wpływa szkodliwie, znalazła najlepsze poparcie w dziejach kasy. — Przed paru laty błędne i jednostronne zapatrywania na kierunek interesów wywołały liczne protesty tak ze strony interesowanych jak i prasy. Zarząd wyrzucił naprzód bezprawnie z tytułu instytucyi wyraz „i rękodzielników,“ a następnie starano się powoli przetworzyć ją na wielki bank kredytowy dla znaczniejszych fabrykantów, kupców i bankierów, co jakkolwiek finansowo korzystne, odbiegało od pierwotnego i zasadniczego celu stowarzyszenia, aby drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom ułatwić kredyt wekslowy, a zarazem drogą wyborów i reprezentacyi, zmuszać surowe jeszcze u nas sfery pracujące do obeznawania się z obrotami pieniężnemi z uczciwem a celowi odpowiedniem zawiadywaniem publicznych instytucyi.

W roku zaprzeszłym powołano na prezesa zarządu p. Aleksandra Temlera, współwłaściciela jednej z największych na świecie garbarni, odznaczającego się snmiennością i ścisłością w wykonywaniu powierzanych sobie czynności. — Ze sprawozdania odczytanego na posiedzeniu widać obfitą w skutki działalność nowego prezesa. — Obrót roczny 3.500.000 rubli, przeciętna wysokość pożyczek 315 rubli, weksli na wysokość od 100 rubli do 200 zdyskontowano 3495, najwyższych na 4000 rubli tylko 45, kiedy poprzednio liczba małych kredytów była znacznie szczuplejsza, a wielkie kredyta pochłaniały fundusze kasy. Szkoda nieodżałowana, że p. Temler ustąpił ze stanowiska, miejsce jego zajął p. Szlenker Karol, człowiek równie dobrych chęci i nczciwy.

Reforma p. Temlera ma tem większe znaczenie dzisiaj, kiedy oddział Banku państwa (dawny Bank Polski) odmówił przyjmowania małych weksli.

Z kas prowincyonalnych, wzorowanych na warszawskiej, najlepiej rozwijają się lubelska (blisko (400.000 rs obrotu), kielecka i radomska. Charakterystyczne jest sprawozdanie podobnej kasy w powiatowem miasteczku Grójcu. Nie protestowano wcale weksli włościańskich, najmniejszy procent niewypłacalności wypadł na mieszczan, kupców i rzemieślników, większy na żydów, największy na obywatelstwo wiejskie.

Znaczniejsze obroty finansowe wykonywają: Bank handlowy, Towarzystwo wzajemnego kredytu i Bank dyskontowy — a oczywiście i bogaci prywatni bankierzy warszawscy.

Bank handlowy, znakomicie administrowany przez byłego astronoma w warszawskiem obserwatoryum Karola Deikego, posiada filię w Petersburgu. Dotychczasowe bilanse tutejszego oddziału wynosiły od 7 do 11 milionów rubli.

Ramy korespondencyi nie pozwalają mi wdawać się w szczegóły tych pożytecznych a naszemi środkami powstałych instytucyj, to tylko dodam, że często przytrafiające się gdzieindziej upadki banków i towarzystw kredytowych nam są zupełnie nieznane. Obroty pieniężne mimo pewnej stagnacyi, są pomyślne, a uczciwość zarządów nieposzlakowana.

Urządzona staraniem Muzeum przemysłu i rolnictwa wystawa tkacka, przedstawia się dosyć okazale, mimo że najznaczniejsze siły wytwórcze nie stanęły do popisu. Ładne korty i aksamity, wzorzyste plusze, delikatne jedwabie i trwałością dorównywające angielskim sukna z Pilicy i Kalisza, obok doskonałych płócien i trykotaży, pozwalają spokojniej patrzeć w przyszłość naszego przemysłu.

Sala wyrobów włościańskich korzystne robi wrażenie, zaczynają się i po wsiach ruszać do korzystnej pracy. Dobrze zrobił komitet dając okazy dawnego tkactwa. Pokazują one, że grunt był u nas przygotowany do dzisiejszego rozrostu tej gałęzi przemysłu. Pasy lite, złote i srebrne, makaty słuckie, tkaniny z Grodna i Białej, odznaczają się wytwornym smakiem i starannością wyrobu.

Mnożą się jak grzyby po deszczu sprawy o nadużycia przy poborze wojskowym, przyczyną główną jest niechęć ogólna do służby w mundurze. O dawnych ciężkich warunkach służby nie ma wprawdzie dzisiaj mowy i nie łatwo by się kto narażał na ciężką odpowiedzialność za uchylanie się od poboru, gdyby popisowi mieli nadzieję odbycia służby wojskowej w kraju. Lecz wiadomo wszystkim, że wszystkich wziętych do wojska z Królestwa wysyłają do najdalszych gubernij Rosyi azyatyckiej i to zmusza posiadających środki materyalne do nieraz bardzo zręcznego przekupywania komisyi.

W warszawskim sądzie okręgowym prezes Iwanow wniósł na posiedzeniu administracyjnem projekt wywieszenia w salach i korytarzach gmachu tabliczek z zakazem mówienia po polsku. Na ten raz świetny pomysł p. Iwanowa upadł.

Wiedeń, *24 lutego.*

Jak już telegraficznie wam doniosłem, rozpoczął się dziś proces przeciw dr. Karolowi Zivny, redaktorowi tygodnika *Parlamentär* — o zbrodnię stanu. Akt oskarżenia przesyłam wam w całości. Dokument to ze wszech miar ciekawy. — Uprzedzam, że w nim nic nie zmieniłem, że zatem nosi on wiernie zachowaną cechę aktów tego rodzaju. Opiewa on jak następuje:

Prokuratorya państwowa w Wiedniu podnosi przeciwko dr. Karolowi Zivny'emu, urodzonemu w Loszicach na Morawii, mającemu 29 lat, religii grecko-oryentalnej, żonatemu, wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi *Parlamentära*, dotychczas nieposzlakowanemu — oskarżenie, że tenże w czasie od połowy lipca 1887 do 24 grudnia 1887 tu w Wiedniu przez umieszczenie dziewięciu poszlakowanych, przez siebie napisanych artykułów w *Parlamentär*, i przez to, że inne dziesięć artykułów jako redaktor odpowiedzialny czytał i podał do druku, przez drukowane pisma wzywał, zachęcał i pobudzić usiłował do czynów, które obliczone były na sprowadzenie lub powiększenie niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, chociaż ta działalność pozostała bez związku z innem zbrodniczem przedsiębiorstwem i bez skutku. Wymieniony popełnił przez to zbrodnię stanu wedle §. 58 c.

Powody:

Notorycznym jest faktem, a dlatego oskarżenie nie potrzebuje się szeroko rozwodzić, że w drugiej połowie bieżącego stulecia kwestya narodowościowa, postawiona na porządek dzienny, poruszyła silnie i obudziła kwestyę równouprawnienia i konsolidacyi poszczególnych narodowości Europy, pomiędzy temi i ludów słowiańskiego pochodzenia, których kilka plemion zamieszkuje naszą wspólną ojczyznę.

Jak długo ruch ten obraca się w obrębie granic prawa, poręczonego artykułem 19 zasadni-

Fałszerze historyi polskiej.

I.

(Niemcy.)

Przeświadczenie o niezrównanej potędze niemieckiej rozpowszechniło się już tak dalece po całej Europie, że wszelkie powątpiewania, lub niedowierzania pod tym względem wywołują tylko uśmiech politowania, albo w najlepszym razie lekceważące wzruszanie ramionami, identyczne z przysłowiem: *ne sutor ultra crepidam.* A że nie ma nic gorszego i straszniejszego na świecie jak taki teroryzm opinii publicznej, więc każdy, chociażby najzawiętszy sceptyk, uchyla kornie czoła przed głosem ogółu i wierzy, chcąc nie chcąc, w nieomylność księcia Bismarka, w doskonałość dział Kruppa, bohaterstwo pomorskich grenadyerów i prawdomowność *Norddeutscherki.* W obec tego wszystkie wspomnienia o klęsce pod Valmy, o Jenajskiej katastrofie, o haniebnych kapitulacyach twierdz i generałów pruskich w roku 1806, usuwają się w krainę marzeń młodzieńczych i fantastycznych legend, o których prawdziwości powątpiewać zaczyna „nowożytny historyk“ i „trzeźwy“ mąż stanu, jak powątpiewa słusznie o heroizmie Horacyusza Coclesa lub Mucyusza Scewoli.

W parze z tą głęboką wiarą w męztwo niezrównane żelaznych batalionów pruskich idzie przeświadczenie o nieskończonej wyższości kultury niemieckiej. Niemiecki przemysł, niemieckie rolnictwo, niemiecki handel, niemiecka nauka wreszcie nie mają równych sobie, tak powiadają Niemcy, no, a jeżeli oni tak mówią, to musi być prawda, powtarzamy, i z tym fatalizmem, właściwym słowiańskiej naturze, pochylamy znowu czoła przed tą niedoścignioną potęgą, która nas, dzięki naszej także specyficznie słowiańskiej ślamazarności, wyparła z nad Łaby ku Wiśle, tak, jak dziś wyrzuca z nad Warty, Wisły i Odry hen ku brzegom Dniepru i stepom nadkaspijskim.

Ale nie o to nam idzie! Dalecy od wyzywania opinii publicznej, nie chcemy się spierać o wyższość karabinów pruskich nad francuskiemi, hiszpańskiemi lub rosyjskiemi, ani dowodzić, że p. Floquet lub p. Canovas de Castillo, jest bystrzejszym politykiem od ks. Bismarka, pragniemy tylko przypatrzeć się bliżej owej tyle u nas sławionej uczoności i gruntowności niemieckiej, o ile ona spraw polskich dotyczy.

Nauka niemiecka zdobyła sobie rzeczywiście zasłużone w znacznej części uznanie w całej Europie. Ale jeżeli u innych narodów, obok uzasadnionego szacunku dla uczonych niemieckich, utrzymała się pewna samodzielność sądu i krytyczna rozwaga, u nas przeciwnie przyjmuje się każdą niemal książkę niemiecką z bezwzględnem zaufaniem i podpisuje się także niemal bez restrykcyi każde zdanie przez uczonego Niemca wypowiedziane. Doszło już do tego, że książka szkolna, chociażby licha i nieudolnie przełożona, zyskuje dlatego aprobatę, że jest z niemieckiego na polskie tłómaczona.

Ten brak sądu i krytyki nigdzie nie jest tak szkodliwym jak na polu badań historycznych. Ufni w swoją rzekomą nieomylność, przeświadczeni o naszej potulności, wydają „uczeni“ historycy niemieccy najpotworniejsze sądy o naszej przeszłości, przedstawiają nas jako naród niedojrzały, do nierządu skłonny i pozbawiony wszelkich zdolności politycznych, w czem zresztą, mówiąc nawiasem, my sami im usilnie dopomagamy, podnosząc co chwila najbardziej ujemne strony charakteru narodowego i malując w czarnych barwach własne nasze dzieje. Do czego ten hyperkrytycyzm historyczny doprowadził, wiadomo; jaka jest jego podstawa naukowa, o tem kiedyindziej pomówimy, na razie chodzi nam o sądy historyków niemieckich. Każdy, chociaż powierzchownie tylko z historyą obznajomiony, przyzna nam, że, aby wydać sąd o jakiejś epoce, potrzeba koniecznie znać dokładnie fakta, na których sąd ten się opiera. W przeciwnym razie orzeczenie, na fałszywych oparte premissach, musi do mylnych prowadzić wniosków. Przypatrzmy się więc, jaka jest znajomość tych faktów z historyi polskiej u uczonych niemieckich.

Oto najznakomitszy dziś bezwątpienia znawca historyi polskiej pomiędzy Niemcami, nie licząc prof. Roepella, jest wrocławski prof. Caro. Przed laty 26 napisał on książkę o elekcyi Zygmunta III[1]), w której Anna Jagiellonka figuruje jako córka bezdzietnego Zygmunta Augusta[2]), bona Sforza jako jego żona[3]), a młody Stanisław Żołkiewski jako wojewoda ruski[4]) chociaż nigdy nim nie był. Inny pisarz, prawda, że mniej znany, utrzymuje, że cała rodzina Michała Glińskiego, była niemiecką pod względem wykształcenia i przekonań[5]). Błędy te, nie tyle może zasadnicze co świadczące o niedbalstwie uczonych niemieckich i dziwnie lekkomyślnem i lekceważącem traktowaniu przedmiotu, mają ten zły skutek, że przenoszą się następnie do wszystkich popularnie pisanych książek niemieckich i szerzą pomiędzy publicznością całkiem mylne o stosunkach naszych pojęcia. Co więcej, pisarz, nie dbający o prawdziwość, chociażby mniej ważnego faktu historycznego, nie będzie również zbyt troskliwym o prawdę tam, gdzie stosunków wewnętrznych dotyka. Że tak jest rzeczywiście, że uczeni niemieccy nie tylko pod względem zdarzeń dziejowych ale i instytucyj narodowych zupełnie błędne mają o nas wyobrażenia, pouczą następujące przykłady. Edward Mayer, który wydał akta dyplomatyczne o dwukrotnem poselstwie Pawłowskiego, biskupa ołomunieckiego do Polski[6]), tak przedstawia nasz sejm elekcyjny: Do wyboru (króla) są uprawnieni wszyscy senatorowie, posłowie, delegaci miast. Posłowie byli przedstawicielami stanu rycerskiego i każde województwo

[1]) Das Interregnum Polens im J. 1587 Gotha 1861.

[2]) Str. 54. — [3]) Str. 88. — [4]) Str. 41.

[5]) H. Stern. Russlands Revolutionen. Unsere Zeit — z r. 1888 (Zweites Hft.)

[6]) Des Olmützer Bischofs Stanislaus Pawłowski Gesandtschaftsreisen nach Polen etc. 1861.

wysyłało dwóch posłów do sejmu[1]). Wszystko to jest mylne, bo króla nie wybierali tylko posłowie z senatorami i pełnomocnikami miast, lecz cała szlachta *viritim*, jak się wyrażano natenczas, a liczba posłów wojewódzkich wcale nie była oznaczona. Zdarzały się wypadki, gdzie województwo jedno wybierało raz 7 to znów 12 posłów i pod tym względem panowała dziwna u nas dowolność.

Mógłby jednakże kto zarzucić, że drugorzędny historyk w rodzaju Mayera nie daje miary naukowej wartości dziejopisarzy niemieckich. Na to odpowiemy przykładem innym. Oto najznakomitszy z znakomitych historyków niemieckich, niedawno zgasły Leopold Ranke, w głośnem swojem dziele o papieżach, tłómaczonem na wszystkie niemal języki europejskie, opowiada jako rzecz pewną, że biskupi ruscy wschodniego obrządku wtedy dopiero przystąpili do unii brzeskiej, kiedy im zagrożono wydaleniem z senatu polskiego[2]), podczas gdy wiadomo każdemu, że ani władycy dyzuniccy, ani biskupi uniccy w senacie naszym wcale nie zasiadali. Błąd to na pozór małoznaczący, a jednak jak łatwo może posłużyć niechętnym dla nas pisarzom do przedstawienia unii brzeskiej w bengalskiem oświetleniu strasznego prześladowania religijnego! Na takich gruntownych dziełach o historyi polskiej, budują następnie popularni pisarze swoje wywody i poglądy na dzieje nasze. Przed kilkunastu laty wyszła w Berlinie historya nowożytna w szóstem wydaniu[3]), a więc musiała być chyba książką rozpowszechnioną i cenioną. I cóż tam czytamy o historyi polskiej? Oto, że Katarzyna Jagiellonka była córką Zygmunta Augusta, a Michał Korybut Wiśniowiecki pochodził z dynastyi Piastów. Gruntowny historyk niemiecki czytał gdzieś zapewne, że szlachta wybrała narodowego kandydata, ogólnie Piastem zwanego i to wystarczało mu, aby z syna Jeremiego Wiśniowieckiego, zrobić w prostej linii potom-Kaźimierza Wielkiego! Cóżby powiedzieli uczeni niemieccy, gdyby jaki historyk polski Fryderyka Barbarossę wywodził od Karola Wielkiego? Czyżby nie krzyczano wtedy w niebogłosy na ignorancyę polską i lenistwo słowiańskie, które sobie nawet rudymentów historycznych przyswoić nie zdoła? czyżby nie obrzucono przy tej sposobności błotem naszych dziejów, kończąc sentencyą moralną, że naród gruby i nieucywilizowany a anarchiczny przytem, upaść musiał i upaść był powinien?

[1]) Str. 17.

[2]) Ranke: Die römischen Päpste etc. VII Aufl. Leipzig 1878, p. 476.

[3]) Wernecke: Geschichte des neueren Zeit. Berlin 1873. VI tom.

Ale nie koniec na tem. Leopold Ranke, ten sam, o którym wspomnieliśmy, zaczął pisać przy końcu życia swego historyę powszechną[1]), dzieło z wielu względów znakomite, a co do poglądów ogólnych i sztuki dziejopisarskiej niemal jedyne w swoim rodzaju. Starość i choroba jednak rzuciły go w toku pracy na łoże boleści i nie dozwoliły dokonać wielkiego przedsięwzięcia. Czując zbliżający się kres życia, podwoił sędziwy historyk swoje usiłowania, gdy ręka spracowana odmówiła posłuszeństwa, wyręczał się obcą, ale przy końcu VII tomu opuściły go siły żywotne. Złamany cierpieniami urwał na str. 190 a ostatnie słowa jego były: *inter tormenta scripsi*, pisałem wśród bólów niewypowiedzianych. Po zmarłym, co jak żołnierz na posterunku do ostatniej wytrwał chwili, pozostały liczne zapiski i szkice, z których młodsi uczeni niemieccy ułożyli drugą część tomu VII i tom VIII a następnie i IX wydać zamierzają. Świętym obowiązkiem tych panów (dr. Alfred Dove i dr. Winter) było naturalnie uzupełnić rękopis Rankego tak, aby to dzieło pośmiertne nie ubliżało pamięci znakomitego dziejopisarza.

(D. c. n.)

Dr. August Sokołowski.

[1]) Weltgeschichte von Leopold v. Ranke I. — VIII. Ostatni tom ukazał się w r. 1887.

czych ustaw państwowych, każdemu plemieniu, bez względu na jego język lub pochodzenie, jest on zupełnie legalnym, a nikt rządowi nie może uczynić zarzutu, że ściśle tego postanowienia zasadniczych ustaw państwowych nie przestrzegał.

Atoli ruch przez kwestyę narodowościową do życia pobudzony wydał także i przywiódł do dojrzałości owoce, których potężny wpływ na losy i przyszłość naszej ojczyzny austryackiej nie może i nie powinien być przeoczonym, ponieważ one powyżej oznaczoną granicę przerosły i mieszczą w sobie niebezpieczeństwa, których uchylenie powinno być obowiązkiem dla każdego patryoty, który gorąco i lojalnie kocha ojczyznę i dom cesarski.

Owocem takim jest panslawizm.

Akt oskarżenia mógłby zresztą przy notorycznem znaczeniu tego hasła oszczędzić sobie objaśniania tegoż, mniemając, że swe zadanie spełnia w zupełności, jeśli tylko stwierdzi, że panslawizm jest uosobioną ideą narodowego, kulturnego i politycznego zjednoczenia wszystkich Słowian w Austryi i po za jej obrębem, i że jedno stronnictwo pomiędzy Słowianami Austryi dąży do przeprowadzenia narodowej unii z współplemiennikami po za obrębem Austryi pod zwierzchnictwem narodu rosyjskiego, i że przez to połączenie spodziewa się urzeczywistnienie idei panslawistycznej przeprowadzić. Rewolucyjny cel tego stronnictwa ma być naprzód przez tak zwany literacki panslawizm, jako też przez usunięcie różnicy religijnej pomiędzy narodowościami słowiańskiemi osiągniętym.

Literacki panslawizm chce przygotować nierosyjskich Słowian do wielkiego państwa przyszłości, wmawiając w nich potrzebę nauki języka rosyjskiego, jako rzekomo najwłaściwszej naukowej i kulturnej mowy.

Te to śmielsze i otwarciej objawiające się dążenia panslawistycznych agitatorów zmierzają wręcz do sprowadzenia groźnego niebezpieczeństwa dla państwa, zwłaszcza w dzisiejszym czasie i wobec istniejącej międzynarodowej konstelacyi politycznej, co też bywa w zagranicznych organach w sposób dla nas wielce pouczający i otwarcie omawianem i tworzy niezbity dowód, że panslawizm w obrębie naszych granic we wszystkich swych formach i usiłowaniach jest zdradą stanu.

Jednym z tych agitatorów niebezpiecznego dla państwa stronnictwa panslawistycznego jest oskarżony dr. Karol Ziwny a środkiem agitacyi, którym się posługiwał, jest redagowany przez niego *Parlamentär*.

Przez tę ogólną charakterystykę jest cel zamierzony przez oskarżonego, jako też i stanowisko jego pisma wyjaśnione, tak samo też i artykuły przez niego pisane lub do druku podawane.

Wprawdzie znajdują się w tych artykułach miejsca, gdzie ostateczne polityczne cele są wręcz zaprzeczone i gdzie piszący kładzie nacisk na lojalne austryacko-polityczne uczucia.

Przez to jednak nie da się oskarżenie obalamucić.

Agitacye przedsięwzięte dla osiągnięcia niebezpiecznych dla państwa zasad muszą być prowadzone powoli i przezornie.

Takie niebezpieczne i karygodne zadanie miał *Parlamentär*. Spełniał on je zwolna, ale bez przerwy, mając zawsze na oku cel ostateczny, przygotowywać pole dla przyszłego, wszystkie narody słowiańskie obejmującego państwa.

Kierownik i redaktor tego pisma mniemał atoli, że najlepiej spełnić będzie swe zadanie, jeżeli będzie ciągle a ciągle polecał czytelnikom pod pretekstem narodowego i kulturnego zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich naukę języka rosyjskiego, jako jedyny do istnienia uprawnionej słowiańskiej mowy literackiej.

Inkryminowane artykuły są też pobudne do siebie, zawsze ta sama myśl ciągnie się jako nić czerwona przez wszystkie literackie wytwory *Parlamentär*.

Jasną jest także rzeczą, że dla udowodnienia istoty czynu przewinienia świadczącego w oskarżeniu wystarczy, jeżeli te artykuły są dowodnie przygotowującemi środkami agitacyjnemi dla urzeczywistnienia owej dla państwa austryackiego groźnej idei panslawistycznej.

Przygotowanie, chociażby ono było jeszcze tak oddalonem od celu, jest zbrodnią stanu, jeżeli to przygotowanie jest świadomem przedsiębiorstwem dla dopięcia niebezpiecznego dla państwa celu.

Oskarżony dr. Karol Ziwny, wydawca i redaktor *Parlamentära*, który w r. 1883 uzyskał na wszechnicy krakowskiej stopień doktora praw i wkrótce potem wszedł w związki małżeńskie z Martą Skrejszowską, córką wydawcy znanego dziennika *Tribüne* i *Parlamentära*, objął po śmierci swego teścia (w październiku 1883) wydawnictwo i redakcyę *Parlamentära*, nie posiadając żadnego majątku a więc utrzymując się jedynie z dochodów pisma.

Przyznaje on, że z inkryminowanych artykułów napisał sam dziesięć i że je podał do druku, zaś dziesięciu innych poszlakowanych artykułów nie pisał, lecz przyjął je, jako redaktor czytał i podał do druku.

Co do karygodnej odpowiedzialności oskarżonego za treść poszlakowanych artykułów nie może w myśl §§. 7 i 10 kodeksu karnego żadna zachodzić wątpliwość.

Oskarżony przyznaje się, że dążył przez te artykuły do narodowego i religijnego połączenia wszystkich w Austryi mieszkających narodów słowiańskich, że pod tym względem uważa siebie jako publicystycznego zastępcę wszystkich Słowian i szermierza ich praw; uważa on jednak, że stanowisko narodowe nie ma zupełnie żadnego związku z politycznem i zaprzecza jak najbardziej stanowczo, jakoby miał na oku polityczne zjednoczenie wszystkich Słowian w jedno panslawistyczne państwo, a więc miał i popierał cele sprzeczne w sobie cechy zbrodni stanu.

W tym kierunku wskazuje on na więcej ustępów w swojem piśmie, gdzie lojalna austryacka myśl państwowa znajduje pełny wyraz.

Oskarżenie wychodzi z przekonania, że tłumaczenie się oskarżonego nie ma podstawy, że wymienione ustępy w *Parlamentärse* są tylko płaszczykiem dla destruktywnych idei, i że na podstawie nagromadzonego materyału dowodowego da się wykazać, że cel ostateczny, do którego podsądny za pomocą artykułów zdążał, jest zbrodnią stanu.

Artykuł 19 zasadniczych ustaw państwowych poręcza wszystkim plemionom państwa równouprawnienie narodowe. W tymże artykule uznanem jest równouprawnienie wszystkich używanych w krajach języków państwa.

Artykuł 14 wymienionych ustaw poręcza znowu każdemu pełną wolność wiary i sumienia.

Przy istnieniu tych ustaw zasadniczych musi być dla każdego wpadającem w oczy, że pismo, którego redaktor twierdzi, że zastępuje lojalne dążności, — popiera mimo to idee, zdążające do zniszczenia cechy odrębnej rozmaitych narodowości słowiańskich, której nigdy nie zwalczano i nie ścieśniano.

Wobec takiego stanu rzeczy musiało autorowi artykułów chodzić o co innego, jak o narodowe i duchowe połączenie Słowian austryackich; miał on też inny polityczny, przez oskarżenie bliżej oznaczony panslawistyczny cel przed sobą.

Jeżeli się zważy, że oskarżenie jest w stanie dowieść, że podsądny był osławionym jako agitator panslawistyczny, że utrzymywał z osobami w państwie i za granicą, dążącemi do takichże celów, ściśle stosunki, że według sprawozdania starostwa w Holeszowie (na Morawie) stał on w żywym związku z znanym agitatorem panslawistycznym dr. Franciszkiem Barvicem i na wiecu ludowym, urządzonym 27 sierpnia 1887 przez ostatniego w miejscowości Chonisz, koło Holeszowa, panslawistyczną rozwinął agitacyę — że także w Wiedniu obcował z osobami do tego stronnictwa należącemi, w szczególności z pewnym Ivo Metliczicz, że dalej stał w redakcyjnych stosunkach z czasopismami podobnej barwy — że on i jego rodzina stała w związku z towarzystwami za granicą i od tych otrzymywała przesyłki pieniężne, przekraczające miarę prenumeraty, a więc będące subwencyami, ponieważ podsądny i jego żona nie posiadają majątku, inaczej nie mogliby przy 500 egzemplarzach nakładu pisma, z których tylko 300 było abonowanych, po odtrąceniu kosztów, wynoszących tygodniowo 63 złr., rocznie 3276 złr., z dochodu abonentowego 3000 złr. i inseratowego 800 złr. opłacać komorne i utrzymywać chociażby jak najskromniej rodzinę, składającą się z kilku członków, gdyby podsądny nie otrzymywał znacznego wsparcia z mętnych źródeł agitacyjnego funduszu.

Jeżeli się zważy, że podsądny, jego żona i jego szwagier Włodzimierz Skrejszowski przeszli na wiosnę 1886 z łona kościoła rzymsko-katolickiego na religię grecko-oryentalną, jeśli się zważy, że szwagier Ziwnego z jego polecenia i na jego koszta przedsięwziął w jesieni 1886 podróż do Rosyi, rzekomo w celu przeprowadzenia wymiany *Parlamentära* z pismami wychodzącemi w Warszawie, Moskwie, Petersburgu i Kijowie, co w drodze listowej można z pewnością daleko taniej osiągnąć — trzeba przyjść do konkluzyi, że oskarżony odnośnie do swej agitatorskiej czynności stał w związku z wpływowymi panslawistami i od nich dla siebie i swojego pisma otrzymywał zasiłki.

Jeśli ta premisa jest prawdziwą, to też jasnem jest, że cele stronnictwa panslawistycznego nie uwzględniają bynajmniej austryackich interesów państwowych, lecz tylko zdążają do popierania interesu tak zwanego narodowego i kulturnego zjednoczenia narodów słowiańskich bez względu żadnego na Austryę.

Przypuszczenie to staje się pewnością, jeżeli zważymy, że dr. Ziwny ciągle a ciągle polecał w swem piśmie swoim współplemieńcom, pominąwszy narodowe i duchowe zjednoczenie, naukę języka rosyjskiego, języka zagranicznego, nie będącego w użyciu w żadnym kraju austryackim. jako skuteczny środek do zjednoczenia i wmawiał w czytelników, że to jest ich obowiązkiem, dalej, że w jego posiadaniu znalazł się list pewnego Stefanowicza, w którym odkryte są karty panslawistyczne w zupełności i powiedzianem jest, iż dewiza piszącego jest nie kulturny, lecz polityczny panslawizm.

Wprawdzie zowie Ziwny Stefanowicza starym waryatem, którego zdań on nie podziela. Mimo to list ten właśnie pokazuje, jak należy pojmować działalność oskarżonego i jak wygląda twarz kryjąca się pod niewinną maską kulturnego i narodowego jednoczenia.

Jeżeli jednak wszystkie te przypuszczenia aktu tego są prawdziwe a prokuratorya państwa spodziewa się, że dowód prawdy przeprowadzi, wówczas są artykuły poszlakowane, chociaż one nie pozostają w związku z szczególnem zbrodniczem przedsiębiorstwem i chociaż pozostały dotychczas bez skutku, zamachem zbrodni stanu, zdolnej sprowadzić groźne niebezpieczeństwo z zewnątrz dla państwa, niebezpieczeństwo, przeciw któremu należy w początkach przeciwdziałać całą siłą ustawowego aparatu.

Oskarżenie jest zatem uzasadnionem.

Monachium, 22 lutego.

(Z Towarzystw polskich.)

O ile o każdem ze stowarzyszeń Polaków w Niemczech i w ogóle za granicą zawsze się coś słyszy (bądź to ze zwykłych wzmianek w pismach, bądź z drukowanych sprawozdań z działalności tychże) — o towarzystwach polskich w Monachium nawet przyjezdni dopiero na miejscu, i to nieraz tylko trafem, się dowiadują. W Monachium, gdzie liczba kształcącej się młodzieży polskiej dochodzi do stu, należałoby się spodziewać stosunkowo dość licznego stowarzyszenia. — Niestety jednak tak nie jest; liczba członków obudwu Towarzystw nie przechodzi nawet połowy liczby zamieszkującej tu młodzieży. Młodzież polska w Monachium składa się głównie z malarzy kształcących się w tutejszej Akademii Sztuk Pięknych lub też w malarskich szkołach prywatnych i kilkunastu studentów politechników z uniwersytetu. Że jednak większość artystów zwykle stała na uboczu, po prostu gardząc poczuciem potrzeby organizacyi i jawnie stronią od wszelkich tego rodzaju stowarzyszeń, nie chcąc o nich nic wiedzieć, przeto ludzi takich, którzy przyczyniali się do łącznej zbiorowej pracy, zwykle było nie wielu.

W r. 1885 istniało w Monachium jedno ogólne towarzystwo polskie „Zgoda“, do którego należeli studenci politechniki, uniwersytetu, malarze i rzemieślnicy. Z powodu tego różnorodnego żywiołu, rozmaitych osobistych różniących się pojęć i dążeń członków — ogólny cel nie był osiągnięty, towarzystwo to nie mogło się rozwijać w należytym kierunku i wkrótce się też rozwiązało. W tym samym roku jeszcze powstały dwa towarzystwa: „Towarzystwo kształcącej się młodzieży“ i „Towarzystwo przemysłowców Polaków“, które po dziś dzień egzystują. Pierwsze składa się z malarzy-akademików i studentów politechniki i uniwersytetu, drugie z rękodzielników. W początkach żywot „Tow. młodzieży polskiej“ wydawał się być chwiejnym. W ostatnich jednak czasach, z powiększeniem się liczby członków, Towarzystwo zabezpieczony ma byt, rozwija się pomyślnie i obfituje w dodatnie rezultaty swych dążeń, liczy obecnie 30 członków, nieliczną swoją bibliotekę szybko wzbogaca, utrzymuje czytelnie z paru tygodników i dzienników. Posiedzenia odbywają się co tydzień (w soboty) w wynajętym stałym lokalu. Na tych zebraniach, oprócz rozpatrywań spraw Towarzystwa, bywają wygłaszane przez członków odczyty i referaty, które jednak nie mogą być treści politycznej lub z nauki kościoła.

Towarzystwo nie ma najmniejszej cechy politycznej. Głównym celem jego jest: pomoc wzajemna. Towarzystwu przewodniczy p. Tetmajer (były kand. filoz. krak. uniw., obecnie jeden ze zdolniejszych malarzy-akademików). Wiceprezesem jest p. Rychlewicz, kand. medycyny. Członka honorowego ma Towarzystwo tylko jednego — jest nim dr. Sas. Przykrą jest obojętność, jaką zachowują względem Tow. tutaj zamieszkali znani polscy malarze, nawet i teraz, kiedy jest ono w pełni rozwoju. „Tow. młodzieży polskiej“ powzięło w ostatnich czasach kierunek więcej postępowy.

„Tow. przemysłowców“ liczy do 15 tu członków i komunikuje się od czasu do czasu z powyższem. Adres Tow. kształcącej się młodzieży, gdzie się także znajduje biblioteka i pisma: Walhalla.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 lutego.

Wczoraj po zamknięciu numeru, otrzymaliśmy następujący telegram z **Jarosławia**:

„Licznie zebrani właściciele gorzelń i producenci ziemniaków z powiatów jarosławskiego i łańcuckiego, upoważnili prezesa oddziału Towarzystwa gospodarskiego hr. Wł. Koziebrodzkiego do wniesienia drogą telegraficzną wezwania posłów ks. J. Czartoryskiego, Wysockiego i Bartoszewskiego, aby stanowczo wystąpili przeciw ustawie gorzelnianej jako zgubnej dla Galicyi“.

We czwartek zaś lwowska Rada miejska na wniosek naglący p. **Rewakowicza** uchwaliła, wysłać petycyę do Rady państwa przeciwko nowemu projektowi wódczanemu, jako niebezpiecznemu dla krajowego przemysłu gorzelnianego i dla produkcyi rolniczej, a zarazem obciążającemu zbytecznie konsumcyę. Wnioskodawca obliczył, że samo miasto Lwów zapłaciłoby o 265.000 złr. rocznie więcej niż dotąd. O uchwale tej będzie Koło polskie zawiadomione telegraficznie z prośbą aby nie popierało projektu rządowego.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi budżetowej wzięto pod obrady budżet **wyznań**. Referent **Czerkawski** podnosi wniosek **Kluna** w sprawie podniesienia płac profesorów teologii; w dyecezyalnych seminaryach. Minister **Gautsch** oświadcza że się tą sprawą zajmuje, że zrównanie tych płac z płacami profesorów szkół średnich, wniosku rządowego jednak w tej sprawie nie może wnieść przed jesienią, kiedy już będzie dokładnie znana cyfra zwyżki wydatku, spowodowanej polepszeniem budżetu. Rezolucyę w myśl wniosku **Kluna** przyjęto. Następnie sprawozdawca **Czerkawski** dziękuje ministrowi za to, iż dotacyą lwowskiego biskupa sufragana gr. kat. przeniósł na gr. kat. biskupa stanisławowskiego — ale sądzi, że to jest tylko prowizoryczne zarządzenie, i że uregulowanie dotacyi stanisławowskiego biskupstwa rychło nastąpi. Referent podnosi także niedostateczne pomieszczenie kapituły i seminaryum. Minister w jednym i drugim kierunku oświadczył się życzliwie, a podnosząc istniejące trudności uczynił nadzieję, że braki usunie. Po załatwieniu tej części budżetu, komisya uchwaliła projekt ustawy o zakupnie budynku na czeską rządową szkołę przemysłową w Bernie.

Z powodu jubileuszu biskupa diakowarskiego hr. **Strossmajera**, liczni posłowie prawicy wystosowali do jubilata telegram gratulacyjny, w którym podnosząc jego zasługi dla narodu i kościoła, nazwali go „gwiazdą przyświecającą całej Słowiańszczyźnie“. Z Polaków podpisali ten telegram ks. Czartoryski, Jaworski, Kielanowski, Klucki, Romaszkan i ks. Ruczka. Dzienniki węgierskie, które od roku 1849, od czasu stosunków, jakie jubilata wiązały z Jellaczycem, uważają go jako jednego z największych wrogów Węgier — wystąpiły z ostremi rekryminacyami z powodu tego telegramu — a *Pesti Naplo* pisze, że „nic tak nie ilustruje niebezpieczeństwa obecnej ery (w Austryi) dla Węgier i dla dualizmu, antypatyi i federacyjnych dążeń Słowian, jak ten fakt, zarówno adresu samego jak i jego treści“.... „To nie gratulacya — to polityczna demonstracya przeciw dualizmowi a za federalizmem, nie uwzględniająca już czerwono-biało-zielonych (węgierskich) słupów granicznych“. Czy stylizacya telegramu gratulacyjnego była szczęśliwą, to inna rzecz — ale to pewna, że Węgrzy niepotrzebnie się tak irytują z powodu platonicznej manifestacyi, która praktycznej doniosłości nie ma. Mogą być spokojni — na dualizm austro-węgierski nikt się rzucać nie myśli.

Minister hr. Kalnoky ma znowu na dzień lub dwa udać się do Pesztu dla zdania sprawy o sytuacyi cesarzowi, który — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — tak jest teraz sprawami państwa obarczony, że zaledwie mu pozostaje godzina czasu na przechadzkę. Doniesienie jakoby za poprzednią bytnością Kalnoky'ego w Peszcie, między jedną jego audyencyą a drugą cesarz był wezwał do siebie hr. Andrassyego, okazało się **mylnem**.

Z nad granicy rosyjskiej piszą do *Gesellige*, że rosyjscy oficerowie objeżdżają polskie miejscowości i notują zapasy paszy i zboża, oglądają stajnie dla koni i obliczają wozy, któreby miejscowości te w razie wojny dostawić mogły. Od kilku dni odbywają się u Polaków rewizye po domach (?), przyczem chodzi o to, czy nie ma ukrytej broni, prochu i ołowiu.

Wiadomość, iż Austrya domaga się od Rosyi, aby swoje propozycye rozwinęła obszerniej i bardziej szczegółowo — w wielki gniew wprowadziła *Now. Wrem.* Dziennik ten widzi w tem jasny dowód, że Austrya chce wojny, że dąży do wznowienia wojny krymskiej, a rosyjską chęć utrzymania pokoju uważa za słabość. Odrzucenie propozycyj rosyjskich byłoby przyznaniem się, że ks. Koburski jest tylko maryonetką w ręku Austryi, która kieruje całą intrygą. *Now. Wr.* sądzi zresztą, że bardziej prawdopodobnem jest ustąpienie Kalnoky'ego niż odrzucenie rosyjskich propozycyj.

Komunikat ogłoszony w *Prawitielstwiennym Wiestniku*, który wczoraj podaliśmy naszym czytelnikom prawie w dosłownem brzmieniu, wywołał liczne komentarze w prasie węgierskiej. — Dzienniki węgierskie wypowiadają prawie jednogłośną opinię, że ta interpretacya polityki rosyjskiej w sprawie bułgarskiej bynajmniej nie uzasadnia **nadziei co do zadawalniającego rozwiązania kwestyi bułgarskiej**.

Pester Lloyd, omawiając komunikat, wyraża się, że od rosyjskiego zapatrywania na kwestyę bułgarską nigdy nie da się przerzucić mostu do europejskich poglądów na tę sprawę; a przepaść, jaka między niemi istnieje, stanowi stałe niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju. Zdaniem kierującego organu peszteńskiego w omawianym komunikacie przebija pewna niechęć i uraza, która widocznie maluje się w wyrażeniach „**rabuś**,“ „**uzurpator**,“ zastosowanych do księcia Koburskiego. Dalej, oświadczeniu, że **Rosya nie ma zamiaru stosować środków gwałtownych do rozwiązania kwestyi bułgarskiej** również ufać nie można; złudną byłaby taka nadzieja, gdyż wkrótce potem dowiadujemy się z komunikatu, — że **użycie siły tylko przy pewnych warunkach okazałoby się zbytecznem**. — Tego rodzaju sprzeczności nie dadzą się pogodzić ani w teoryi ani w praktyce.

Nemzet powiada, że sposób wystąpienia rządowego organu rosyjskiego dowodzi, iż rozwiązanie kwestyi bułgarskiej — nie tylko ze względu na wszystkie jej sprzeczności, ale nawet co do pytania wstępnego jest nadzwyczaj trudnem. Rosya sama — zdaniem tego dziennika — spowodowała nieprawny stan rzeczy w Bułgaryi, na który tak głośno się użala. Gdyby Europa, stosując się do życzeń Rosyi, zechciała znieść obecny stan w Bułgaryi, przez to traktat berliński byłby naruszonym, a natomiast stwierdzonoby jakieś wyjątkowe prawa Rosyi do półwyspu bałkańskiego, **przez co rzuconemby było ziarno nowego bliskiego zatargu**. Rosya liczyła na to, że różnice zapatrywań co do poczynionych przez nią propozycyj zdolne będą spowodować rozerwanie związku europejskiego. Ale te jej zamiary będą najzupełniej udaremnione.

Egyetertes podejrzewa, że Rosya pragnie pierwej wysunąć naprzód sułtana, następnie działać przez rewolucyę w Bułgaryi, zanim zacznie operować swemi wojskami. Jeśli więc nasz północny sąsiad pragnie wbić klin pomiędzy nas a naszego niemieckiego sprzymierzeńca, to my zawsze powinniśmy mieć na względzie nasz własny interes, chociażby Bismark okazał się bardzo skłonnym popierać propozycye rosyjskie.

Pesti Hirlap pisze: „Komunikat żąda, żebyśmy się zgodzili na usunięcie księcia koburskiego, a Rosya już wówczas sama raczy się po ojcowsku zaopiekować Bułgaryą. Jeśli przed ujawnieniem rosyjskich dążności liczono na pewne ustępstwa z naszej strony, to przynajmniej obecnie, gdy cel Rosyi jest otwarcie wypowiedzianym, nie należy się spodziewać żadnych ustępstw ze strony naszego ministra spraw zagranicznych. Urzędowy komunikat rosyjski należy uważać za **próżne usiłowanie ubezwładnionej dyplomacyi, któremu nawet gromadzenie wojsk nie jest już w stanie nadać poważnego znaczenia**“.

Neues Pester Journal pisze, że komunikat jest oczywistym dowodem, iż cała dyplomatyczna działalność Rosyi skierowaną jest ku temu, ażeby w przypuszczalnem fiasco można było złożyć winę na inne mocarstwa. Propozycyj, jakie czyni Rosya, przyjąć nie podobna, gdyż zmierzają one do tego, żeby w Bułgaryi wywołać anarchię.

Budapester Tagblatt twierdzi, że treść komunikatu wraz z gromadzeniem wojska jest tylko obłudą. „Ale Rosya nie zdoła otumanić Europy, czy będzie jej grozić słowami, czy też czynami“.

Z powodu znanych oświadczeń Fergussona o stosunku Anglii do Włoch i Francyi (porównaj wczorajszy „Przegląd polityczny“) pisze włoska *Opinione*, że nikt nie ma zamiaru szkodzić Francyi. Póki Francya szanować będzie *status quo* na morzu Śródziemnem, póty nie da powodu do skarg. Gdyby jednak dała taki powód — wówczas byłyby w grze włoskie i angielskie interesa, i zaszedłby wypadek, w angielsko-włoskiem „porozumieniu“ przewidziany. **Przymierze** angielsko-włoskie nie istnieje, ale istnieje **porozumienie celem ochrony wspólnych interesów**. Wszystkie państwa — kończy dziennik włoski — szczerze miłujące pokój, mogą na Anglię liczyć.

Wczorajszy telegram biura korespondencyjnego podał oświadczenie **Salisbury'ego** w sprawie ewentualnej **konferencyi** bardzo niedokładnie, wymaga przeto uzupełnienia. Według dokładniejszego streszczenia powiedział angielski minister: Berliński kongres zażądał jednogłośnego przyzwolenia wszystkich mocarstw na wybór bułgarskiego księcia. Jednogłośność dałaby się zawsze tam osiągnąć, gdzie nie ma żadnych trudności, trudno ją osięgnąć, gdzie nie ma zgody. Roztrząsając korzyści konferencyj należy rozróżnić różne ich rodzaje. Konferencya taka, jak ostatniemi czasy w Waszyngtonie, mogłaby doprowadzić do porozumienia i taką konferencyę przyjętoby w ogóle z zaufaniem; przeciwnie konferencya reprezentantów wielkiej liczby mocarstw rzadko doprowadza do zadowalniającego rezultatu, jeżeli mocarstwa wpierw nie zgodzą się co do głównego jej wyniku.

Tak uroczysty krok jak konferencya, jeżeli nie odniesie pożądanego skutku, może raczej doprowadzić do tego, że różnice zapatrywań więcej się zaakcentują, a niebezpieczeństwo się powiększy; przeto nie należałoby łatwo się na nią godzić, jeżeli nie ma pewności porozumienia się. W obecnym stanie rzeczy nie sądzi mowca, żeby różnice dążeń co do Bułgaryi same w sobie zawierały bezpośrednie niebezpieczeństwo. Spodziewa się, że zwykła dyplomatyczna droga wystarczy, aby usunąć różnice zapatrywań. Godzi on się na zdanie Bismarka, jakie w ostatniej swej mowie wypowiedział, że byłoby to hańbą dla Europy, gdyby tak mało znacząca sprawa jak bułgarska, mogła ją popchnąć do wojny.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, zapowiedziane na dzień jutrzejszy, odłożonem zostało do przyszłej niedzieli dnia 4 marca b. r.

Odłożenie nastąpiło z powodu pogrzebu ś. p. ks. Nowińskiego, bo w smutnym tym akcie pragnie wziąć udział całe tutejsze nauczycielstwo, aby złożyć hołd tyloletniemu drogiemu koledze.

Wczorajszy wieczór Tow. muzycznego był bardzo ożywiony. Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze. Dziś zaznaczamy tylko niezwykłe powodzenie, jakiem cieszyła się gra pani Zborowskiej i śpiew panny Andrzejkowiczówny.

„Czerwony Krzyż“. Na dochód Czerwonego Krzyża nowo zapisani członkowie urządzają koncert, który się odbędzie 9 marca z łaskawym współudziałem słynnej pianistki p. Montigny de Serres, umyślnie w tym celu z Wiednia zaproszonej. Pani de Serres, która dwa lata temu dała nam usłyszeć, na koncercie na pogorzelców Stryja, przedziwnie wykonany koncert Beethovena, obiecała odegrać tym razem Concertstück Webera z towarzyszeniem orkiestry, oraz waryacye Liszta na dwa fortepiany z ks. Windisch-Grätz, która również swój łaskawy współudział komitetowi przyrzekła.

Na tym koncercie wykonany także zostanie po raz pierwszy psalm Żeleńskiego do słów Kochanowskiego napisany, a uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie muzycznym w czasie wystawy sztuki polskiej ogłoszonym.

Koncert Józefa Rosenzweiga, pianisty, odbędzie się we środę 29 bm. w sali Tow. muzycznego. — Krytyka warszawska jednozgodnie przyznaje koncertantowi wielkie zdolności, a przytem rezultaty poważnej i sumiennej pracy. W wykonaniu programu biorą udział pp. Jacek Heggenberger i Karol Novacek. Bilety wstępu po 1 złr. do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Teatr amatorski. Godna wielkiego i szczerego poparcia powstała w naszem mieście myśl, przybiera już rzeczywiste kształty. — Postanowiono mianowicie pospieszyć z pomocą instytucyom narodowym śląskim: „Domowi narodowemu“ i „Macierzy śląskiej“. Instytucye te, mające pierwszorzędne znaczenie dla obrony ludu polskiego na kresach dźwigają się powoli, a pragnąć należy we wspólnym interesie, by jak najrychlej czynność swoją rozpocząć mogły. Kraków pragnie więc przyczynić się choć drobną pomocą w tej mierze i dlatego pani Justyna Bryl, pp. Bałucki Michał, Ślązak dr. Jan Bystroń i Ignacy Żółtowski postanowili urządzić przedstawienie amatorskie, złożone z trzech sztuczek, w którem wezmą udział amatorowie i amatorki, znani z talentu i rutyny. Dochód z tego przedstawienia, świetnie się zapowiadającego, przeznaczony jest w połowie na rzecz „Domu narodowego“ i w połowie dla „Macierzy śląskiej“. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Zażalenie Z wielu stron dochodzą nas skargi na wadliwe umieszczenie drutów telefonicznych, które nieustannym szumem i brzękiem rozstrajają nerwy mieszkańcom domów, do których przymocowano oparcia owych drutów. Szczególniej żalą się mieszkańcy ulicy Strzeleckiej, a zwłaszcza domu pod l. 7, tudzież mieszkańcy domów przy ulicy Starowiślnej pod l. 19—25. Możeby magistrat zechciał uwzględnić słuszne zażalenia mieszkańców i uwolnił ich od tej plagi, która szczególniej w porze nocnej dotkliwie czuć się daje.

P. Roman Żelazowski artysta teatru lwowskiego cieszący się u nas sympatyą licznych przyjaciół teatru, przybył do Krakowa dla wzięcia udziału w wieczorze urządzanym w poniedziałek ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Lubin Ilasiewicz. Tak brzmi nazwisko autora tomiku poezyj pod tyt. „Z nurtów życia“, którego recenzyę zamieściliśmy wczoraj w wiadomościach literackich. Prostujemy omyłkę drukarską, wydrukowano bowiem w wczorajszym numerze błędnie *Hasiewicz*.

Siostry Bulewskie dają koncert 3 marca w sali kasyna w Kołomyi.

Stowarzyszenie tapicerów na walnem zebraniu dnia 22 b. m. wybrało ponownie starszym p. Tomasza Bąkowskiego, a jego zastępcą p. Stanisława Bigoszewskiego.

Z kolei skarbowych. Dnia 24 bm. podjęto po usunięciu zamieci śnieżnych ruch towarowy na szlaku Kresno-Sanok, tak że obecnie ruch osobowy i towarowy na wszystkich szlakach w krakowskim okręgu dyrekcyjnym jest otwarty.

Głośna rozprawa cłowa przed trybunałem przysięgłych we Lwowie, odroczona na żądanie obrońców z urzędu, rozpocznie się ponownie dnia 27 bm. Oskarżeni są p. Abraham Karp, zaprzysiężony tragarz urzędu cłowego, Józef Petri nadoficyał i naczelnik urzędu cłowego, Józef Rolny nadoficyał, Koppel Rappaport kupiec i Majer Rappaport ajent handlowy. Pierwsi czterej oskarżeni są o nadużycie władzy urzędowej, dwaj ostatni o wspólnictwo tejże zbrodni, prócz tego zaś Karp oskarżonym jest o przekroczenie przemytnictwa.

Przewodniczącym trybunału jest radca Malarkiewicz, sędziowie wotanci radca Bogdany i radca Majewski, zastępcą dr. Kownacki. Protokół prowadzi p. Tarasiewicz. Oskarżenie imieniem prokuratoryi państwa wnosi zastępca prokuratora p. Heyderer. Obrońcy są ci sami, co przy poprzedniej rozprawie, z wyjątkiem dra Tad. Szydłowskiego, w miejsce

którego objął obronę adw. dr. Dzięczielewicz Rozprawa potrwa najmniej dwa tygodnie.

Wykłady rolnicze. W miesiącu marcu p. M. A Barta rozpocznie drugą seryę popularnych wykładów rolniczych w następujących gminach powiatu lwowskiego: Malechowie, Grzybowcach, Grzędzie, Podliskach małych, Żydotycach, Srokach, przy Laskach, Hołoskn, Kleparowie, Stroniatynie, Zniesienin, Zboiskach, Zamarstynowie, Prusach, Zubrzy, Zarndcach, Kosiejowie i Zawadowie, w gminach ruskich po rusku, a polskich po polsku odbywać się będą wykłady w niedziele i święta po południu.

Zmarli. Wiktorya z Przesmyckich Czerska, przez długi lat szereg zajmująca się dostarczaniem rekwizytów i utensyliów scenicznych dla teatru krakowskiego, — osoba powszechnie znana w mieście, zmarła dzisiejszej nocy.

W Kołomyi. Wystawa dzieł sztuki polskiej i starożytności trwać będzie do 12 marca. Twórca tej wystawy, hr. E. Starzeński, przeznacza cały dochód brutto (ponieważ wszystkie bez wyjątku koszta opędza z własnych funduszów) na bank ratunkowy poznański — obowiązkiem więc całej publiczności jest poprzeć cel szlachetny licznem zwiedzaniem wystawy, nastręczającej zresztą każdemu wiele korzyści pod względem artystycznym i naukowym.

Zjazd koleżeński. W Warszawie odbył się w tych dniach zjazd koleżeński byłych uczniów szkoły rolniczej w Żabikowie Przybyło na zjazd około 80 osób. W liczbie tej znajdowało się dwóch byłych profesorów: Józef Demby, obecnie dyrektor cukrowni „Czersk" i dr. Antoni Sempołowski, dyrektor stacyi doświadczalnej przy warszawskiem muzeum przemysłu i rolnictwa. Wysłuchawszy mszy św. udali się zebrani dla bliższego zapoznania naprzód do restauracyi, a następnie na wspólną ucztę. Tam już zapanowała ogólna harmonia, a koledzy z różnych kursów oddawali się swobodnej, a wielce ożywionej pogawędce o minionych latach. Fotografowano się też w ogólnej grupie i zakończono zjazd przyrzeczeniem ponownego zebrania po kilku latach. Ze wspomnień b. szkoły żabikowskiej, wśród wychowańców której spotykamy wielu zasłużonych już dziś krajowi i zdolnych rolników, należy nadmienić, iż założoną ona została z inicyatywy centralnego Towarzystwa gospodarczego poznańskiego w dobrach znanego ekonomisty i filozofa, Augusta hr. Cieszkowskiego i hojnie przez tego ostatniego wyposażoną. Z chwilą założenia t. j. w roku 1870., kierownictwo jej objął dr. Au, w trzy lata później przeszła na własność spółki akcyjnej imienia „Haliny". Rozwijającą się świetnie działalność tej instytucyi sparaliżował zaraz w następnym roku rząd pruski, wydając rozkaz wydalenia ze szkoły zarówno wszystkich uczniów, jak i profesorów nie będących niemieckimi poddanymi Rozkaz ten spowodował wyjazd trzech profesosów i około 30 uczniów, a w następstwie zwichnął też cały byt tego wielce pożytecznego zakładu. Odtąd kłopoty pieniężne były już coraz częściej na porządku dziennym; szkoła poczęła się spiesznie chylić ku upadkowi i już w roku 1875 wykłady odbywały się wobec kilkunastu uczniów, a liczba profesorów zmniejszyła się do 4. Tegoż roku szkoła otrzymała 5 000 talarów subwencyi rocznej z zapisu hr. Mielżyńskich, lecz pomimo to nie mogła podźwignąć się już z upadku i w roku 1877, została ostatecznie zamkniętą. Mimo tak krótkiego, gdyż zaledwie sześcioletniego istnienia szkoły żabikowskiej, zdrowy posiew wydał obfite plony, a o nich właśnie zaświadczyło ostatnie zebranie, złożone z wielu ludzi czynnych, pracowitych i wykształconych.

Robotnik polski a rosyski. W artykule noszącym tytuł: „Robotnik fabryczny w Rosyi środkowej i w Królestwie Polskiem", a pomieszczonym w *Wiestniku Jewropy* za b. m., autor, p. Iwan Janżuł, dochodzi do następujących wniosków: „Robotnik polski otrzymuje większą zapłatę niż moskiewski (z wyjątkiem Sosnowic); praca robotnika polskiego jest produkcyjniejsza i sam on bardziej jest rozwinięty od moskiewskiego; piśmienność znaczniej szerzy się wśród robotników polskich; większa samodzielność ich w porównaniu z moskiewskimi objawia się w różnych instytucyach samopomocy, zakładanych z początkowania własnego i własnemi siłami tychże robotników polskich Robotnik polski mniej w roku ma świąt, lecz w ciągu dnia mniejszą liczbę godzin pracuje, mniej tedy praca szkodzi zdrowiu, — na czem przemysłowiec nic zgoła nie traci, lecz owszem zyskuje. Stosunek robotnika polskiego do pracodawcy jest normalniejszy i lepszy.

Ze Stowarzyszeń.

— Dziś w sobotę o godz. 6 popołudniu odbędzie się III posiedzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego w sali radnej m Krakowa Na porządku dziennym: Dr. Maurycy Fierich „O posiadaniu i zasiedzeniu tabularnem według materyałów do kodeksu cywilnego"; dr Dargun „O nowej ustawie w przedmiocie zabezpieczenia robotników od przypadków nieszczęśliwych." Po posiedzeniu będzie zebranie towarzyskie w hotelu pod różą.

— W poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego przy ulicy Brackiej pod nr. 15 I piętro posiedzenie z następującym porządkiem dziennym. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia w r. 1887. Sprawozdanie o ukonstytuowaniu się nowego zarządu na r. 1888. Odczyt prof. Steingrabera: „O płynnym bezwodniku węglowym". Sprawozdanie o wniosku p. B Krauzego w sprawie petycyi o zrównanie konces. budowniczych z inżynierami cywilnemi w ustawie o pospol. ruszeniu. Sprawozdanie w sprawie lokalu Tow. techn.

Mianowania. Minister oświaty mianował suplenta gimnazyum w Stanisławowie ks Michała Semenowa, rzeczywistym nauczycielem religii gr.-kat. przy temże gimnazyum.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Jana Leichamscheidera, Konstantego Czyrniańskiego i dra Tadeusza Fedorowicza bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 26 lutego popołudniu: „Awantura przy ulicy Floryańskiej", krotochwila w 2 aktach. „Nikt mnie nie zna", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca). „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: „Beatrix Cenci", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, z panią Hoffman w roli tytułowej.

W poniedziałek 27 lutego: Wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego, staraniem Filaretów Stow. akademickiego

We wtorek 28 lutego: „Spirytyści", komedya w 5 aktach Gustawa Mosera.

We czwartek 1 marca: Szóste przedstawienie czwartkowe: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W „Kunstvereinie" wiedeńskim zwracają uwagę i wywołują pochlebną opinię znawców płótna Jana Styki „Olda prorokini Izraela" i Walerego Eliasza „Sierota królewska".

*** W Akademii Umiejętności odbyło się 20 lutego posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmanna. Po odczytaniu pisma Zarządu Akademii, zawiadamiającego o funduszu ks. ks. Lubomirskich, przeznaczonym na zakupno książek. Prof. Czyrniański zdał sprawę z pracy prof Pawlewskiego p. t.: „O możności otrzymania nowych szeregów ciał pochodnych z mocznika i Sulfomocznika" — a prof. Rostafiński z pracy pp. Becka i Szyszyłowicza p. t.: „*Plantae a dr Ign. Szyszyłowicz in itinere per Cernagoram et in Albania adjacento anno 1886 lectae*". Następnie dr. G. Piotrowski wyłożył treść swojej rozprawy p. t.: „Przyczynek do nauki o unerwieniu naczyń" i przedstawił przyrządy używane przy doświadczeniach, na których jego praca się opiera. W końcu prof. Cybulski odczytał list rozprawy dra Walentowicza p. t.: „O wpływie nerwu nasiennego zewnętrznego (*nevous spermaticus externus*) na wydzielanie mleka" podaną jako wiadomość tymczasową. Obie prace ostatnie zostały wykonane z pracowni fizyologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na posiedzeniu administracyjnem uchwalone rozprawy pp. Becka i Szyszyłowicza, Pawlewskiego i Piotrowskiego odesłać do komitetu wydawniczego. Otworzono także kopertę zawierającą nowy pomysł tarczy zegarowej, podany przez p. Kazimierza Łapczyńskiego.

*** Dwutygodnik lwowski *Ruch* zamieszcza przekład głośnego dramatu hiszpańskiego pisarza José Echegaray'a p. t. „Galeotto". Na przekład ten zwracamy uwagę zarządu sceny krakowskiej i artystów poszukujących dobrych sztuk na benefisowe przedstawienia. W temże piśmie w czterech numerach zamieścił p Maurycy Sieber, autor „Wieńca polskiego". zasługujące na uwagę studyum o Zygmuncie Noskowskim. Jest to sumienna i gruntowna praca, jedna z tych, których brak w literaturze muzycznej naszej dotkliwie dawał się uczuwać. Obok dokładnego życiorysu Noskowskiego, zawierającego nawet szczegóły z młodzieńczych lat, jak pobyt w Krakowie i Zakopanem, które zdaniem p. Siebera odbiły się później w utworach cenionego kompozytora, autor rozbiera kolejno każde dzieło rozpoczynając od ślicznych krakowiaków. Jak Chopin wprowadził mazurki, jako perły melodyi polskiej, tak Noskowski uszlachetnia formę krakowiaków. Niepodobna przytaczać wszystkich innych poglądów wyrażonych w tej pracy, życzyć tylko trzeba, aby p. Sieber zechciał w podobny sposób zająć się przygotowaniem studyów n. p. o nieśmiertelnym Moniuszce, Władysławie Żeleńskim i innych naszych kompozytorach. Monografia mogłaby także wyjść w osobnej odbitce, pożądanej przez miłośników muzyki, a przełożona na obce języki dawałaby dokładne pojęcie o kompozytorze.

*** „Światła i cienie". Pod takim tytułem w Warszawie nakładem „nowej spółki wydawniczej" wyszedł z druku poświęcony kobietom polskim pierwszy zbiorek nowell i poezyj. Blisko dwudziestu autorów zamieściło w zbiorku tym swoje prace. Przedstawicielami poezyi są: Bożydar, Kaszewski, Konopnicka, Or—ot. Pług i Stebelski. Nowele, obrazki i opowiadania prozą zamieścili: Dygasiński, Gawalewicz, Leliwa, Łętowski, Marrene, Rawita, Sęk, Ursyn, Jadwiga W., Wężyk. Śnieżko-Zapolska, Zielińska M. i Zielińska Wł K. Zbiorek ozdobiony jest nadto ilustracyami Lenca, Konopackiego, Zamarajewa i innych. Wydawcy na ostatniej stronie książki wyjaśniają przyczynę wydania zbiorku tem, iż ponieważ ciężkie warunki materyalne nie dozwalają miłośnikom literatury ojczystej wzbogacać swoich bibliotek wszystkiemi bez wyjątku nowościami, dla zaznajomienia ogółu z pracami tegoczesnych pisarzy, postanowili wytworzyć ową rozmaitość w nadziei, iż w ten sposób da się wyrugować z domów polskich obce wydawnictwa. Pierwsza próba usiłowań w tym kierunku życzliwie w prasie warszawskiej przyjętą została, chociaż wielu jest jeszcze wybitnych pisarzy, którzy w zbiorku tym wcale prac nie zamieścili, a jednak byłyby one zachętą do najliczniejszego rozpowszechnienia książki.

Dział ekonomiczny.

Nowy Sącz, 23 lutego. (Koresp. *N. Ref.*). Dzielę się z wami pocieszającą wiadomością, dowodzącą, że przecież ruch przemysłowy poczyna się u nas budzić. Oto w Lipiu, w sądeckiem, ma stanąć druga w Galicyi fabryka cementu, założona przez p. Janiszewskiego, dzierżawcę Siennej. Glinka, z której się ten cement ma wyrabiać, uznaną została przez fachowych jako wyborny materyał. Jeżeli zważymy, jak wielkie sumy wychodzą z kraju naszego na cement z obcych fabryk, musimy nowej fabryce życzyć najlepszego powodzenia. Niech wypiera obcy produkt, a prócz własnej korzyści przyczyni się choć w drobnej cząstce do usunięcia „nędzy w Galicyi." Szczęść Boże!

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 24 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·25	7·82
Żyto	5·60	5·70
Jęczmień	5·50	5.80
Owies	—·—	5·30
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·90	2·—
Siano	—·—	2·90
Słoma	—·—	2·30
Jaja (za kopę)	1·80	1·90
Masło (za garniec)	4·50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·10

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków. dnia 25 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737,4 mm	741,8 mm	754,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,4	—3°,7	—1°.6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 2	SE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	93%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	7

Wybory do Izby handlowej w Krakowie.

W poniedziałek rozpoczynają się wybory do Izby handlowej. Przypominamy raz jeszcze listę kandydatów komitetu obywatelskiego:

Handel wielki: **Wentzl Konrad, Kwiatkowski Jan, Epstein Juliusz.**

Handel drobny: **Fischer Władysław, Ader Michał, Fritsch Herman.**

Przemysł wielki: **Zieleniewski Leon, Poller Adolf, Strzygowski Franciszek, Schönberg Benis.**

Przemysł drobny: **Stryjeński Tadeusz, Rehman Stanisław.**

Solidarne głosowanie na kandydatów komitetu jest obowiązkiem obywatelskim, który spełniony być winien tem bardziej, że agitacya, pragnąca wprowadzić niewłaściwe żywioły do Izby — wytęża wszelkie starania, aby cel swój osiągnąć. Mieszczaństwo polskie w Krakowie i okręgu powinno się ocknąć z bezczynności, świadome tego, że Izba handlowo-przemysłowa jest reprezentacyą jego właśnie potrzeb i żywotnych interesów, że przeto jemu tam wpływ stanowczy się należy.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 25 lutego. Proces Zywnego wywołał wielką polityczną sensacyę. Przejęte a w rozprawie odczytane listy i sprawozdania rosyjskiego słowiańskiego komitetu, przedstawiają ciekawy obraz rosyjskiej agitacyi w Austryi W listach tych wielokrotnie wspomniany jest radca dworu Dobrzański.

Wiedeń, 25 lutego. Zwołana wczoraj przez ministra finansów ankieta w sprawie opodatkowania wódki zmieniła kontyngens przy stopie podatkowej 35 złr., oznaczając 800.000 hektolitrów dla gorzelni rolniczych i 194.000 hektol. dla gorzelni przemysłowych.

Rozprawa ogólna w kwestyi podatku wódczanego nie została jeszcze zakończoną w komisyi Izby poselskiej. P. Abrahamowicz przedstawił nowy podatek wódczany. jako przeważnie obciążający konsumentów.

Berlin, 25 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa komunikat, ogłoszony w *Prewitielstwiennym Wiestniku* objawem wybitnie pokojowym.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 25 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wnosi kredyt dodatkowy 50 000 złr. na ulżenie nędzy w Gorycyi i Grodzisku. Minister handlu zawiadamia Izbę, że na rachunek r. 1887 wpłynął dodatkowy dochód w kwocie 350.000 złr. jako udział państwa w zysku kolei północnej.

Wiedeń, 25 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Schoenerer czyni wniosek o wyznaczenie subwencyi ze skarbu państwa na zakładanie kas pożyczkowych systemu Reiffeisena.

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę Plenera w sprawie uchwalonej przez Sejm czeski ustawy sanitarnej. Minister zaprzecza, jakoby ustawa naruszała interesa niemieckich lekarzy i ludności niemieckiej — postanawia bowiem tylko, że lekarze gminni i okręgowi mają władać językiem ludności, co zupełnie zarówno trafia lekarzy niemieckich jak czeskich, a interes ludności naturalnie stoi wyżej niż interesem lekarzy (oklaski).

Pocieszającym jest fakt, że ustawa sanitarna dla Czech pomimo tylu trudności wreszcie szczęśliwie uchwaloną została. Rząd przeto nie ma żadnego powodu, żeby ustawy tej nie przekładać do sankcyi, która zresztą już dnia 23 bm. nastąpiła, (żywe, przeciągłe oklaski.)

Wniosek Plenara, żeby nad tą odpowiedzią na następnem posiedzeniu otworzyć rozprawę, odrzucono 120 głosami przeciw 87.

San Remo, 25 lutego. Cesarzewicz niemiecki wychodził wczoraj na balkon, następnie spał snem pokrzepiającym i jest w lepszem usposobieniu. Kaszel niepokoi go już nie tak często, wydzielanie flegmy znacznie się zmniejszyło, ból głowy ustał zupełnie, temperatura ciała normalna.

Sofia, 25 lutego. (Doniesienie *Ag. Havasa*) Pogłoska, podana przez *Temps*, jakoby rząd tutejszy obawiał się rozruchów wskutek niezadowolenia załogi, stojącej w Ruszczuku i Warnie, jest najzupełniej mylną.

Sofia, 25 lutego. (Doniesienie *Biura Reutera*). Tutejsze koła urzędowe bynajmniej nie są zaniepokojone wymianą zdań pomiędzy mocarstwami o rosyjskich propozycyach dotyczących księcia Koburskiego. Propozycye rosyjskie traktują tu obojętnie, gdyż zarówno rząd jak i kraj — nawet w razie gdyby mocarstwa się zgodziły — są zdecydowane odrzucić wszelkie propozycye, które byłyby sprzeczne z obecnym stanem rzeczy w Bułgaryi i z wolą narodu bułgarskiego.

Paryż, 25 lutego. *Figaro* zamieszcza artykuł, podpisany przez Keratry'ego, który zaznacza, że źródłem obecnej nowej sytuacyi politycznej jest dokonane przez Decazes'a i Gorczakowa zbliżenie Francyi do Rosyi. Polityka Decazes'a była wywołana oświadczeniem Bismarka w r. 1874. uczynionem rosyjskiemu ambasadorowi w Paryżu, Orłowowi, że Francya zbyt szybko się reorganizuje i że Niemcy muszą dla bezpieczeństwa zająć Nancy. Artykuł kończy się jak następuje: Rosya i Francya przejęte są jednakową chęcią utrzymania pokoju; teraz jednak. gdy zechcą, byłyby dość silne, nie żeby swoje armie unieruchomić, ale żeby unieruchomić armie ligi pokojowej. To wystarczy, aby na przyszłość „rzetelnych faktorów trzymać w szachu i zapewnić ostateczne zwycięstwo nad brutalną przemocą.

Bruksela, 25 lutego. *Nord* pisze, że traktat berliński jest podstawą rosyjskiej propozycyi co do zbiorowego kroku mocarstw u Porty, w celu uznania, iż obecność Koburskiego księcia w Bułgaryi jest nielegalną. — Jeżeli wszystkie gabinety pragną, żeby traktat berliński szczerze był wykonany, to rosyjska propozycya żadnej nie pozostawia wątpliwości, iż przywiązanie mocarstw do dzieła kongresu berlińskiego mieści już w sobie przyjęcie tej propozycyi. Ażeby zażądana przez Rosyę manifestacya wywołała pomyślny skutek, muszą wszystkie gabinety lojalnie i bez zastrzeżeń wziąć w niej udział.

Londyn, 25 lutego. W Doncaster wybrany członkiem Izby gmin zwolennik liberalnej unii, w miejsce homerulera

Madryt, 25 lutego. Izba posłów odrzuciła 170 gł. przeciw 47 wniosek wyrażenia nagany ministerstwu spraw zagranicznych, za postępowanie tegoż w kwestyi wynagrodzenia pewnego obywatela amerykańskiego za szkodę, jaką poniósł podczas wojny na wyspie Kubie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 lutego 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	55
Zjednoczony dług w srebrze	78	70
Austryacka renta złota	108	25
5% austryacka renta (marcowa)	92	50
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	268	50
Londyn	126	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 25/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	102 50	104 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible] —	93 —
4% „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „	99 50	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
6% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 24/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	10[illegible] —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	90 75	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	1 0 5	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 24/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 25	9[illegible] 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 —	97 40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 24/2.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr papier. ab 16% za złr. 100	77 6[illegible]	77 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 80	79 —
4% „ „ złota „ „ 100	108 25	108 45
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 50	92 7[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 —	1[illegible]3 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 25	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	16[illegible] 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 25	166 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 45	96 6[illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	83 90	8[illegible] 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	120 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 50	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 70	102 40
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 5	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 70	1[illegible]4 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116 2[illegible]	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 70	30 1[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 60	18 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	90 75	91 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 —	1[illegible] 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97 —
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 40	1[illegible]1 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	[illegible]3 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 25	102 75
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 20	97 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 25	99 6[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]7 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 75	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	97 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 50	96 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 30	94 90

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 65	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 —	50 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53 75	54 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 80	17 10
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	99 —	99 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	81 [illegible]	82 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 50	268 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268 75	269 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	203 —	203 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	856 —	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	187 75	188 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	171 50	172 50
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2435	2440 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 50	19[illegible] —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	207 —	20[illegible] 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136 —	13[illegible] 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 75	178 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	— —	— —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	215 10	215 [illegible]0
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 20	7[illegible] 70
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	347 —	349 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 4	12 45
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	104 25	104 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.